Sadowski J. N.

Wystawa starożytności w Krakowie.

(Przegl. polski 1873).

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI W KRAKOWIE.

Urządzanie wystaw powinno dążyć do osiągnięcia dwóch celów. Pierwszy z nich wynika z ducha czasu, ma na oku popularyzowanie nauki i uczynienia tajników jej przystępnemi szerszemu ogółowi; drugi cel ma zasadę praktyczną: ułatwienie badań osobom z profesyi lub z amatorstwa im się oddającym. W wystawie starożytności i to przeważnie narodowych z pierwszym celem łączy się zarazem dążność do utwierdzenia tego węzła, którego teraźniejszość z przeszłością swoją zrywać nie powinna; zadanie zaś drugie wymaga od urządzających wystawę dokładnego z definiowania okazanych przedmiotów i odniesienia ich do miejsca, czasu, stopnia zajmowanego przez nie w rozwoju cywilizacyi ludzkiej i do źródeł udowadniających ich autentyczność. Z pierwszego względu wynika konieczność dekoracyjnej strony wystawy. Sposób ugrupowania okazów powinien nęcić ku sobie zaraz na pierwszy rzut oka ciekawość i uwagę zwiedzających. Powab całości powinien działać na wyobraźnię i znaglać zaciekawione umysły do uważnego rozpatrywania się w szczegółach. Wystawa nie jest naukowem muzeum, wymagającem systematycznego ustawienia, bądź ze względu na chronologiczne następstwo, bądź na rozwój osobnych gałęzi sztuki, przemysłu lub innych środków cywilizacyjnych, jest raczej zbiorem doraźnym z mniej lub więcej ożywionego współudziału publiczności wynikającym, w któ-

rym dla ogółu publiczności pamiątka powinna prowadzić do pouczających rozmyślań, a okazy mające za sobą powagę rzetelnej nauki, lub powab artystycznego wykończenia czynić szereg wplecionych w nie pamiątek narodowych tem droższemi i zagnieżdżać je w sercu razem z uczuciem poszanowania dla narodowej przeszłości. Względom więc systematycznego porządku wystarczyć zdaniem naszem, powinno, jeśli szeregi wystawionych przedmiotów wystąpią w odosobnionych działach podług jednolitości ich znaczenia, z pierwszorzędnemi okazami na czele, z mniej ważnemi na drugim planie.

Dla nauki zaś i ścisłego badania nieodzowną jest rzeczą umiejętne ułożenie katalogów w połączeniu z wizerunkami przedmiotów, które gdzieindziej dotąd dokładnie odwzorowanemi nie zostały.

Pierwszemu zadaniu stało się zadosyć w obecnej wystawie. Mimo szczupłości lokalu z trzech tylko niewielkich sal złożonego i nieuniknionego przez to ustawienia przedmiotów w nader zbitych masach, ugrupowanie ich w działach obejmujących: wykopaliska ceramiki, srebra, medale, meble starożytne, broń i zbroje, siodła i rzędy na konie, pasy, makaty i drobne przedmioty jubilerskiego wyrobu w gablotach odpowiada celowi, a zebranie celnych okazów w osobną zręcznie ułożoną grupę w końcu amfilady sal naprzeciw głównego wejścia, w raz z przylegającemi ubocznemi, grupami zaspokoić może wszelkie wymagalności stawiane tak pod względem dekoracyjnym, jak pod względem przewodniej myśli układu. Będący już na ukończeniu olejny obraz pana Świerzewskiego zachowa wizerunek tej części wystawy i dla tych, którzy zwiedzić jej nie mieli sposobności.

Inaczej ma się rzecz (przynajmniej do chwili, w której to piszemy) z katalogiem i rysowaniem lub fotografowaniem nieodwzorowanych dotąd nigdzie przedmiotów. Późne nadesłanie okazów, z których pierwsza część uprzedziła tylko o kilka dni otworzenie wystawy, a druga nadchodziła już po jej otworzeniu, uczyniło ułożenie i ogłoszenie drukiem katalogu dla użytku zwiedzających wystawę niemożebnem· Pracuje jednak nad nim p. Piotr Umiński, tak że dla późniejszych przynajmniej badań w rękopisie istnieć będzie. Do rysowania przedmiotów dopiero od kilku dni wzięła się młodzież szkoły malarskiej.

Obecna wystawa starożytności i zabytków sztuki, urządzona w pałacu biskupim w Krakowie, trwająca od dnia 22 Grudnia z. r., a mająca być zamkniętą w dniu 27 b. m. i r., jest czwartą z wystaw polskich.

Do pierwszej urządzonej w Warszawie r. 1856 podał myśl p. J. Simler. Urządzeniem jej zajęli się pp. A. Przeździecki, Stecki, Eug. Zawadzki, Karol Beyer w pałacu hr. Aug. Potockich. Wystawa ta pozostawiła po sobie obszerny katalog, album fotograficzne Beyera i dobre sprawozdanie p. P. B. Podczaszyńskiego o wykopaliskach i broni.

Drugą otwarto w Krakowie r. 1859. Urządziło ją Towaszystwo Naukowe na wniosek pp. Łepkowskiego i Rogawskiego zamieniony na posiedzeniu z dnia 20 lutego 1858 w uchwałę oddziału Archeologii i sztuk pięknych. Komisya urządzająca tę wystawę składała się oprócz z wnioskodawców z pp. Ant. Zyg. Helcla, Pawła Popiela, Karola Kremera, Franc. Paszkowskiego oraz Piotra hr. Moszyńskiego, który przyjął na siebie zaręczenie za całość nadesłanych przedmiotów. Otwartą została w pałacu ks. Jerzego Lubomirskiego, zupełnie na ten cel opróżnionego. Główną zasługę w urządzaniu tej wystawy przyznała relacya ówczesnego prezesa oddziału archeologicznego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego dr. Karola Kremera panu Łepkowskiemu (por. Dodatek do *Czasu* Tom XIV str. 212). Wystawa ta najświetniejsza ze wszystkich, pozostawiła po sobie album fotograficzne p. Karola Beyera. Panowie Karol Rogawski, Józef Łepkowski, Lucyan Siemieński, Gustaw Czernicki, Józef Głębocki, Hipolit Seredyński, ks. Eugeniusz Janota, Jan hr. Załuski, ks. Adam Jakubowski, Franc. Paszkowski, Teofil Żebrawski, Karól Kremer, Józef Mączyński, Żegota Pauli, rozebrali pomiędzy siebie różne oddziały zgromadzonych okazów, których katalog ułożyli w ciągu trwania wystawy. Katalog ten, nie znalazłszy nakładcy, pozostał w rękopisie w archiwum Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Wystawa Lwowska urządzona w r. 1861, opisaną została wówcześnie wychodzących pismach lwowskich i w Nrze 118 *Czasu* z r. 1861, w felietonie, tudzież w Nrach 124 i 226.

Obecna wystawa krakowska wynikła z zamiaru zupełnie odmiennego od dążności poprzednich wystaw. Krakowski oddział krajowej Komisyi Powszechnej Wystawy Wiedeńskiej zamierzył

ułatwić wybranie na tę expozycyę znakomitszych przedmiotów, należących do grupy 24tej (exposition des amateurs) zakreślonej ogólnym programem, takich, któreby przeszłość naszą godnie przedstawiły. W tym celu złączyły się sekcye: krakowska, brodzka i lwowska, oznaczając Kraków jako miejsce urządzenia wystawy starożytności i zabytków sztuki, do której utworzenia osobna komisya ustanowioną została.

Komisyę wystawy starożytności i zabytków sztuki składają: prof. Łepkowski i książę Marceli Czartoryski, jako przewodniczący; Piotr Umiński, jako sekretarz; pp. Juliusz Kossak, Wł. Łuszczkiewicz, Jan Matejko, Jan Wężyk Rudzki, Stan. hr. Tarnowski i Antoni Zaleski, jako członkowie. Główny udział w urządzeniu wystawy dostał się i tym razem panu Łepkowskiemu, którego zabiegi wspiera nader skutecznie niezmordowaną swą i pełną poświęcenia pracą p. Piotr Umiński.

Przeznaczenie wystawy mającej jedynie nastręczyć ułatwiającą sposobność do wyboru okazów, jakie Galicya ma posłać do Wiednia, uczyniło ją najpierw w y ł ą c z n i e g a l i c y j s k ą, a spowodowało nawet w samej Galicyi wielu właścicieli cennych zabytków przeszłości do wstrzymania się od ich nadesłania. Co więcej, znaczna część oddających swe zabytki na obecną wystawę, i to właśnie właścicieli najznakowitszych okazów, oddała je pod warunkiem, żeby ich do Wiednia nie posyłać. Główny więc cel wystawy możemy uważać za zupełnie chybiony.

Pozostaje nam więc jedynie zbadanie kwestyi, czy wystawa obecna jest tylko cząstkowem powtórzeniem wystawy z roku 1858, czy też ważnem jej uzupełnieniem i to w jakim rodzaju przedmiotów i w których okazach; a następnie odpowiedź na pytanie, jaki zysk odnieść może nauka z obecnej wystawy?

Najważniejszym oddziałem uzupełniającym poprzednią wystawę są zabytki starożytności pogańskich wystawione tym razem ze zbiorów gabinetu Uniwersytetu Jagiellońskiego, z muzeum Towarzystwa naukowego krakowskiego, ze zbiorów księcia Władysława Czartoryskiego i Władysława hr. Dzieduszyckiego, tudzież palafity łczeszewskie. Oprócz kamieni mikorzyńskich, które były już i na poprzedniej wystawie, tylko sześć przedmiotów kamiennych i cztery brązowe powtórzyły się na obecnej, reszta stanowi liczny szereg zupełnie nowych okazów.

W dziale broni i uzbrojenia górowała wystawa z r. 1858. Już sam ubytek zbiorów ś. p. księcia Jerzego Lubomirskiego, z którego się tym razem nic nie ukazało i brak zbiorów Kurnickich, które jako nie galicyjskie samym programem wystawy wykłuczone zostały, zmniejszyć musiały koniecznie doniosłość znaczenia obecnej wystawy. Okazy nowe, uzupełniające poprzednią wystawę, wymienimy w szczegółowym przeglądzie razem z okazami obfitszego tym razem zbioru rzędów na konie.

Makaty, gobeliny, zegary, porcelana, naczynia srebrne, stoją co do liczby na równi z okazami poprzedniej wystawy, ale oprócz sreber Krasińskich powtarzających się tym razem, są zupełnie inne, i ciekawe są szczególnie ze względu na zabytki pochodzące ze zbiorów Rastawieckiego. Nadto porcelana korecka i horodnicka czyni okazy obecne cenniejszemi przez to, że wyroby krajowe wciąga w szeregi zapasów przechowanych z dawnej zamożności domów polskich.

Rząd pasów sięgający przez całą długość trzeciej sali, nie tylko liczbą o wiele przewyższa stosunkowo małą ilość okazów z r. 1858, ale jest szczególnie z tego względu ważnym, że w znakomitszych swych okazach stanowi zupełną reprezentacyę wszystkich fabryk polskich. Mamy więc w nich przynajmniej podstawę do rozjaśnienia jednej gałęzi dawnej przemysłowości krajowej, która chociaż wyłącznie zbytkowi służyła, była jednak w swoim czasie kwitnącą i dużo rąk pracowitych w zyskowny sposób zatrudniała.

Na wystawie archeologicznej urządzonej w Krakowie w r. 1858 były oddziały inkunabułów, dokumentów, drzeworytów, sztychów, pieczęci, monet i medali, których cyfra zajmowała w ogólnej liczbie przedmiotów wynoszących razem 3437, ilość przenoszącą 1500 numerów. Na obecnej wystawie nie miano zamiaru gromadzenia zabytków tego rodzaju; poprzestano tylko, odstępując od ścisłości programu, na przyjęciu zbioru medali polskich p. Piotra Umińskiego, małego zbioru monet piastowskich i medalów pani Mostowskiej i pana Ryxa, które umieszczono pod numerami wykazującemi tylko liczbę wystawców, nie okazów; z ksiąg zaś przyjęto tylko kilka nie dla ich bibliograficznej, ale artystycznej wartości. Mimo tych różnic między dawniejszą a obecną wystawą krakowską, liczba ogólna okazów ostatniej wystawy zbliża się do ogólnej liczby wystawy z roku

1858 i obudzić powinna przez to przekonanie, że w każdym zakątku kraju naszego znajduje się znaczna ilość zabytków, które w jednę wielką, prawdziwie narodową wystawę zebrane, mogłyby ją uczynić świetną i bardzo pouczającą. Przekonanie to zyska tem większą podstawę, skoro zważymy, że na obecnej wystawie, wyłącznie galicyjskiej, oprócz wymienionego już ubytku zbiorów ks. Jerzego Lubomirskiego, nie ma jeszcze żadnych okazów ze zbioru zakładu Ossolińskich we Lwowie, że z dalszych stron Galicyi nic nie nadesłano, z Podhorec tylko kilka okazów, że więc wystawa składa się wyłącznie prawie z zabytków znajdujących się w samym tylko Krakowie i przyległej mu okolicy, a i z tych zbiorów nie wszystko, co jest cennem, oddano, bo ze zbiorów Towarzystwa naukowego, gabinetu uniwersyteckiego, hr. Moszyńskiego i hr. Stanisława i Jana Tarnowskiego wybrano tylko po kilka przedmiotów, mając więcej na względzie przeznaczenie ich do Wiednia, niż ułatwienie sposobności do badań bliżej kraj obchodzących.

Już z tych napomknień wynika, że badaniom naukowym zabraknie szerokiej podstawy. Sam cel wystawy, mający przeważnie wystawę wiedeńską na oku, poszukiwał więcej okaźności niż odpowiednich zestawień wyjaśniających postęp kultury, wykazujący się z porównania surowszych okazów z dokładniejszemi równego rodzaju. Co się zaś tyczy samych wystawionych okazów, to niektóre z nich należą do bardzo znakomitych w swoim rodzaju.

Do przedmiotów wystawionych po raz pierwszy na widok publiczny, należą palafity czeszewskie. (Phalbauten, habitations lacustres). Są one z tego względu szczególnie ważnemi dla badaczy naukowych, że znalezione zostały w miejscowości najbardziej na Wschód wysuniętej, ze wszystkich tych, w których dotąd ślady mieszkań nawodnych się znajdują. Położenie Czeszewa przesięga 35^0 długości wschodniej od wyspy Ferro. Odznaczają się też tem na obecnej wystawie, że są w zupełnym komplecie wystawione i zawierają nawet przekroje pali, z których mieszkania nawodne wzniesione zostały. Literatura, tak krajowa jak zagraniczna zajmowały się już temi zabytkami odległej przeszłości. Zwracamy pod tym względem uwagę publiczności na sprawozdanie zamieszczone w tomie XX roczników Towarzystwa naukowego krakowskiego, na sprawozdanie p. Łepkowskiego w Czasie Nr. 246 i 247 z r. 1865), na rozprawę Libelta w Ty-

godniku wielkopolskim z r. 1871 i na Nr. 3 Mittheilungen der anthropologischen Gesellschaft w Wiedniu wychodzące. Siekierkę wyrobioną z kości jeleniej (cerv. eleph.) uważają uczeni za unikat. Ułamek czaszki zalicza uczony Quatrefages do brachycefalów, co jednak staranniejszego dochodzenia wymaga. Szczątki zwierzęce składają się z zębów i kości jelenia, psa, konia, wołu i świni bagiennej (sus scrofa pal.) Ślad tych mieszkań nawodnych odkrył p. Łepkowski w roku 1865, przedmioty zaś same dobyte zostały w kilka lat później. Są one obecnie własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Uwagi godnym jest młotek kamienny, w którym otwór do umieszczenia rękojeści jest do połowy tylko ukończonym, co daje sposobność do robienia badań nad środkami używanemi wówczas do wydrążania kamieni.

Kamienie mikorzyńskie. znane już tak z poprzedniej wystawy, jak i z wszczętego nad niemi sporu o ich autentyczność, ponownie wystawione zostały. Położenie obecne tego sporu streszczają: broszurka „O kamieniach Mikorzyńskich", wydana w Krakowie, a zawierająca sprawozdanie ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego; opinie budowniczego p. Żebrawskiego, geologa p. Altha i fachowego kamieniarza p. Trewbeckiego, broszura Dra Antoniego Małeckiego o runach Słowiańskich i autentyczności napisów na Mikorzyńskich kamieniach, wydana nakładem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu 1872 i Sprawozdanie o kamieniach runicznych mikorzyńskich, przedstawione dnia 11go listopada r. z. w wydziale nauk historycznych i moralnych Tow. nauk. poznańskiego przez Dra K. Szulca. Skutkiem ostatniego Sprawozdania, Tow. nauk poznańskie powzięło zamiar przedsięwzięcia raz jeszcze badań na miejscu w Mikorzynie i Lewkowie, za porozumieniem się z Towarzystwem naukowem krakowskiem (dziś oczywiście już z wydziałem odnośnym Akademii krakowskiej), które p. K. Szulc miał uprosić o wydelegowanie na ten cel jednego przynajmniej archeologa. Właściciele obecni Mikorzyna i Lewkowa ofiarowali wszelką potrzebną pomoc, a ze strony właściciela Mikorzyna udzielonem nawet zostało pozwolenie zburzenia tej części fundamentów karczmy Mikorzyńskiej, w ktorej, podług podania ludzi miejscowych, podobne kamienie z nakreślonemi rysami mają się znajdować.

Wystawa zabytków z epoki kamiennej zawiera sam wybór kilku znakomitych zbiorów. Ze zbioru hr. Dzieduszyckiego odznaczają się szczególnie wykopaliska znalezione w r. 1868 przy budowie kolei żelaznej pod Brodami za komorą berlińską. Wykopaliska te odfotografowane zostały przez p. Światowskiego. Między niemi znajduje się siekieromłot niezwyklego kształu oznaczony Nrem 608.

Z tegoż zbioru zasługują na wspomnienie: siekierka krzemienna polerowana, wykopana w Raju pod Żółkwią (505), siekierka krzemienna polerowana. wykopana w Chorostkowie w grobowcu obok dwóch szkieletów ludzkich (592), bardzo ładne piłki krzemienne wykopane w Busku w Galicyi (575, 576, 577), odłam sierpa rogowego, wykopany w Korezewie, siekierka krzemienna, wykopana w Pieniakach w Złoczowskiem. Do ładnych okazów należą: dwa nukleusze, z których jeden znaleziony w Niesłuchowie (613). Bardzo ładnego wyrobu jest siekierka syenitowa, znaleziona w kurhanie pod Warwolinem na Podolu, a szczególnie mały, ale nader foremny młotek porfirowy, znaleziony w Starem Siole (609). Do znamienitych okazów tego zbioru należy dłutko krzemienne, wykopane we wsi Prusie, w obwodzie Żółkiewskiem na brzegu rzeki Raty r. 1867. Jest ono koloru ciemnego. wpadającego w kolor niebieski, biało nakrapiane, wybornie polerowane, z małemi tylko śladami łupania (601).

Ze zbioru księcia Władysława Czartoryskiego uderza przedewszystkiem znany już z przeszłej wystawy krakowskiej berdysz nefrytowy. W albumie Beyera znajduje się wizerunek jego tabl. III. Nr 637. Ciemny kolor kamienia, kształt ostrza, wyrobienie przedziału między siekierą a obuchem zaokrąglonym w kształt młota i obiegający siekierkę podwójny fryz nader kształtnego zagięcia, odznaczają ten okaz między wszystkiemi innemi podobnego rodzaju. Można go śmiało policzyć do najznamienitszych wyrobów starożytnych epoki kamiennej. Dziewiętnaście sztuk drobnych narzędzi krzemiennych z wykopaliska Leżajskiego (978) ładnych bardzo kształtów, są. oprócz kilku części strzały, zagądką pod względem przeznaczenia swego.

Doskonałego wyrobu jest okaz w kształcie kilofa (924) ze zbiorów Towarzystwa naukowego krakowskiego. Wyrobiony kształtownie z nefrytu i starannie wypolerowany, nie mógł oczy-

wiście służyć do użycia, na jakie pomieniony kształt jego wskazuje. Drugi okaz podobnego okazu dwuramiennego, ale zarysem swym podobny do kształu jaszczurki, własność Uniwersytetu Jagiellońskiego, przypomina wyroby w Rosyi znajdywane. W muzeum petersburgskiem znajduje się okaz spokrewnionego kształtu (odrysowany w Demmina „Waffenkunde" str. 100 Nr 50) i tu podany jest jako młot wojenny.

Wymienić nam wypada następnie: bardzo ładnie odrobione dłutko krzemienne (984), dłuto rogowcowe z Sulmanowy nad Dunajcem (982) i kształtną siekierkę syenitową (926); imponujący swą wielkością młot wojenny z pod Granowa (826) i drugi mniejszy, bardzo udatnego kształtu z łupku amfibolowego z pod Mogilna w Wielkopolsce; następnie młotek serpentynowy z okolicy Suwałk, znany już z wystawy warszawskiej, i siekierkę rogowcową, znalezioną pod Wąbrzyźnem w ziemi chełmińskiej. Trzy ostatnie są własnością gabinetu Uniw. Jagiell.

Kilka okazów ze zbioru Dra S. Krzyżanowskiego są przez to zajmującemi, że pochodzą z okolic zabużańskich i noszą na sobie znamiona nieco odmienne od wykopalisk na Powiślu i w Wielkopolsce znajdywanych, które dotąd w zbiorach naszych przeważają.

Epokę spiżową reprezentują znakomite okazy. W drobniejszych przedmiotach wyróżniają się trzy grupy: znalezionych w Manieczkach w Wielkopolsce, w Leżajsku i w Tarnowskiem.

W grupie Manieczkowskiej jest szpila spiżowa długa, z okrągłą gałką, piękną śniedzią okryta, w różne wzory delikatnie wyrabiana, prawdopodobnie rzymskiego pochodzenia (acus. discr.) przypominająca wzory u Lisza na tabl. XXIV l. 8 i 13 umieszczone (989), druga podobna, ale mniejsza, znajdująca się razem z małą iglicą i drutami zwiniętemi w kształcie obrączek pod Nrem 977.

Wykopaliska Leżajskie opisane są dokładnie w publikowanej rozprawie: „O wykopaliskach leżajskich." Ograniczymy się więc na wyliczeniu wystawionych okazów. Nr 973 przedstawia nam szpilki zakrzywione, igłę, obrączki, pierścionki i różne odłamki nieodgadnionych dotąd przedmiotów; Nr 975 ładną szpilę do włosów i trzy zapony (fibulae), Nr 976 trzy noże złamane, dwa groty strzał bardzo starego kształtu, oraz kawałki drobnych przedmiotów nieodgadnionego dotąd przeznaczenia.

Szczegółem odznaczającym wykopaliska leżajskie są drobne przedmioty żelazne (zapony, gwoździe różnego rodzaju i wędka na ryby) umieszczone pod liczbą 974.

Ładnym okazem jest buławka spiżowa, znaleziona w Grondach pod Tarnowem, baryłkowatego kształtu, środkiem baniastowypukła, ozdobiona liniami bróżdowemi w trójkąty, wypełniane wypukłemi perełkami z otworem do osadzenia na drzewcu. Na wypukłości wystają jeszcze cztery wielkie czworokątne guzy, a około każdego znów po cztery mniejsze. (986 Fotogr. Beyera tabl. VII). Komisya centralna wiedeńska zamówiła sobie wierny odlew tej buławki, wykonany przez Cynka. Brzękadło spiżowe poznać można z Beyera fot. tabl. VII. Ozdoba spiżowa znaleziona w Gorzycach w Tarnowskiem, z drutu spiżowego w dwa odwrotne kręgi zwiniętego, budzi zajęcie swym kształtem (998). Patrz „Wzory sztuki średniowiecznej.

Do wielkich rzadkości należy naszyjnik wykopany w Połowiu pod Postawami w wileńskiem na Litwie, znany z fotogr. Beyera i drzeworytu w „Mittheilungen,“ darowany przez hr. Przezdzieckiego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Nadzwyczaj piękne wykopaliska Maikowskie, także własność Uniwersytetu Jagiellońskiego, składające się z misternie wyrabianych ozdób kobiecych, znane już są powszechnie z fotografii p. Beyera. Do rzadkich osobliwości w naszym kraju, liczy się ozdoba głowy w kształcie małej korony (własność zbiorów Tow. naukowego). W Danii znajdują się częściej podobne okazy. Trzy ostatnie okazy, przedstawione na kongresie antropologicznym w Bononii przez ś. p. A. hr. Przeździeckiego, zwróciły na siebie powszechną uwagę znawców starożytności.

Trzy miecze spiżowe z pod Oliwy, z Tarnowskiego i z Czeszewa w Poznańskiem, sposobem osadzenia rękojeści przypominają miecze skandynawskie, odwzorowane w S. Nilssona: „Ureinwohner des Scandinavischen Nordens. (Bronzealter) tabl. I. 1, 2, 3).

Mamy też na wystawie kilka ładnych okazów siekierek z uszkami, służącemi do zawieszania ich przy pasie, które dawniej miano zwyczaj nazywać „celtami.“ Dwie kulki szklanne z płynem należą do rzeczy zagadkowych i są własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zasługuje jeszcze na uwagę spiżowy naramiennik, wykopany w Buchwałdzie pod Elblągiem, pochodzący z daru J. I. Kraszewskiego. Złożeniem tego naramiennika z luźno wykowanych obręczy, wskazał prof. Łepkowski użytek tego rodzaju kręgów. Na wystawie był naramiennik ten złożony, i można się było przekonać o trafności pomysłu.

Zabytki pogańskie wyrobu glinianego, występują w kilku szeregach garnuszków, czar i popielnic wybranych ze zbiorów hr. Dzieduszyckiego, Towarzystwa naukowego krakowskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Najznamienitsze okazy pochodzą z wykopalisk Smulna i Dobieszewka. Wybór zrobiony podług różnic zachodzących w kształcie i ozdobach, przedstawia badaczom wielką rozmaitość, ale gruntowniejsze badania odbyć się tylko mogą drogą rozpatrzenia się w całym komplecie pomienionych zbiorów, które już dziś do bardzo obfitych policzyć się mogą.

Do porównania z wyrobami glinianemi najodleglejszej naszej starożytności, wystawiono też kilka urn etruskich. Bez wyraźnego natomiast celu, widzimy i dwa popiersia (Satyra i Seneki) z wykopalisk pompejańskich, własność gabinetu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W zakres zamiarów nowszych wystaw wchodzą też przejrzyste graficzne lub illustrowane zestawienia rezultatów, wynikających z badań nad przedmiotami reprezentowanemi w celniejszych okazach. Do takich zaliczyć możemy rysunki, przedstawiające nam prawdopodobny wizerunek mieszkań nawodnych i tablicę, na której zestawione są obrazy budowli drewnianych w najwydatniejszych kształtach.

Brakuje niestety najpożądańszej pracy, na którą, mimo wielokrotnych zamiarów, nie mogła się dotąd zdobyć archeologia krajowa, dokładnej karty wykopalisk. Karta taka, obejmująca wszystkie miejscowości, w których się wykopaliska dotąd ukazały, wykonana na podstawie dokładnie zbadanej natury gruntu w połączeniu z wiernemi rysunkami grobowisk, stanowiłaby dla następnych badań jeden z najgłówniejszych warunków, ułatwiających śledzenie stosunków etnograficznych, wędrowniczego ruchu ludów, ich wzajemnego wpływu na siebie i prawdopodobnego kierunku dróg handlowych.

Przechodząc od popielnic i etrusków do dalszych ceramicznych okazów obecnej wystawy, napotykamy najpierw najbardziej zajmujące nas wyroby krajowe porcelany Koreckiej i Horodnickiej. Z wyrobów horodnickich mamy tylko jeden lichtarz wdzięcznego kształtu ze skromną ornamentyką. Wyroby koreckie reprezentuje większa ilość okazów ustawionych na policy pod pierwszym oknem drugiej sali. Chociaż wyroby te nie mogą iść o lepszą z celniejszemi wyrobami zagranicznemi, znajdujemy między niemi jednak kształty niczem nierażące, niektóre wcale udatne, pozłoty wyborne, barwy nęcące oko a nierażące zbytnią jaskrawością i linie rysunku ozdób czyste i z gustem rzucone.

Znamienitą w swoim rodzaju jest flasza z gliny zakroczymskiej polewanej na biało w kwiaty niebieskie z r. 1665, pochodząca pierwotnie z domu warszawskiego PP. Kanoniczek Marievill, obecnie własność ks. W. Czartoryskiego.

Między majolikami odznaczają się: talerz po Michale Sołtyku (własność Uniw. Jag.) przedstawiający Satyra (renaissance), majolika w ramach przedstawiająca kobietę, dzbanek ze skrzydłami i 4 talerze majolikowe umieszczone na półce w drugiej sali. Znakomitą jest flasza porcelanowa belwederska, cała niebieska (włas. Uniw. Jag.).

Między wyrobami z *terra cotta* wart wspomnienia śty Hieronim wyrobu włoskiego, własność pana Michała Sadowskiego. Wielki wazon z herbami Wazów, własność ks. Jerzowej Lubomirskiej, znany jest z przeszłej Wystawy krakowskiej.

W rzędzie sreber i srebrem okowanych przedmiotów przedstawia nam się znakomity robotą i wiekiem poważny kóg obrzędowy wieliczkowski, prawdopodobnie wyrobu krakowskiego z r. 1534 z orłem Jagiellońskim i wężem Sforciów (Zygmunta I. i Bony) tudzież herbami Bonarowa i Ogończyk (Seweryna Bonara kaszt. Sądeckiego, Żupnika i żony jego Kościeleckiej z domu); następnie Kurek bractwa Strzeleckiego wykonany r. 1562, dar Zygmunta Augusta.

Widzimy dalej kałamarz srebrny burmistrzów krakowskich krakowskiej roboty z przeszłego wieku i wielki kufel srebrny cechu krawców krakowskich, także krakowskiego wyrobu z r. 1766.

Kałamarz srebrny rodziny hr. Dzieduszyckich, w kształcie sarkofaga, gdańskiej roboty, wykuwany. Cechy; krzyż podwójny pod koroną (znak Gdański) i I. B. H. Bardzo ładnego Gdań-

skiego wyrobu są także znane srebra Krasińskich, dar Jana Kaźmierza, składający się z 12 płaskich czar srebrnych stojących na Orłach. Na wierzchu czar znajdują się wypukło wykuwane popiersia 12 królow polskich od Wł. Jagiełły do Jana Kazimierza. Kilkadziesiąt sztuk sreber zastawnych, wyrobu Gdańskiego, Augsburskiego i Norymberskiego, własność uniwersytetu Jagielońskiego, pochodząca ze zbiorów bar. Rastawieckiego, odznacza się szczególnie pięknością wykuwanych robót. Wybornie odrobiony jest kufel będący własnością hr. Moszyńskiego i dwie tace hr. Walewskiej. Między srebrami znajduje się też srebrna głowa Suhaka, znaleziona około r. 1840 w ziemi na Wołyniu w powiecie Ostrogskim we wsi Choniakowie, fotografowana w r. 1869. Jest to przedmiot zagadkowego znaczenia, z rurką w ustach i kilku okrągłemi otworami na wierzchu i po bokach głowy. Zwracamy też uwagę na pewien rodzaj niezwykłej zastawy, ze zbioru Rastawieckiego, obejmujący w jednej sztuce solniczki i korzennice, a po bokach, jak to widać z umieszczonych w ozdobach smoczków, puszki do antidotów przeciwko truciźnie. Policzyć należy do tego rzędu i stół cały obity srebrną, wyrabianą blachą, który miał kiedyś należeć do króla Zygmunta Augusta a obecnie jest własnością ks. Lubomirskiej z Przeworska.

Dział broni i uzbrojeń jest tą razą mniej świetnie reprezentowany, niż na przeszłej wystawie krakowskiej, szczególnie ze względu na krajowe przedmioty. Jest jednak nie mało okazów, na które warto zwrócić uwagę. Czołem tego działu, tak ze względu na dawność jak i na artystyczne wykończenie wyrobu jest tarcza żelazna wystawiona przez hr. Moszyńskiego. Jestto prawdopodobnie wyrób włoski z początku XVI wieku, z czasu Filipa Nigroli i braci jego, którzy zbroje i tarcze dla Karola V i Franciszka I wyrabiali. Fotografię tej tarczy mamy w Albumie Beyera tabl. XI Nr. 61. Przedstawia nawrócenie św. Pawła w robocie wykuwanej, nabijanej złotem.

W rzędzie zbroi celuje karacena (zbroja łuskowa) podbita amarantowym aksamitem po Stanisławie Jabłonowskim z XVII wieku, znana z przeszłej wystawy i fotografiii p. Beyera (Album tabl. XVII). Oprócz niej znajduje się tylko kilka zbroi ze zbiorów Podhoreckich i pana Piotra Umińskiego.

W dziale broni siecznej mamy dwa miecze ceremonialne darowane przez Jana Kazimierza cechowi rzeźników krakowskich za obronę Krakowa przed Szwedami.

Koncerz ze zbiorów hrabiego Moszyńskiego odznaczający się szczególnie znakomicie odrobioną i drogiemi kamieniami wysadzoną pochwą. (Patrz wzory szt. średn.)

Mały mieczyk z XVI wieku, z tychże zbiorów, z rękojeścią *a jour* misternie i w nader czystym rysunku odrobioną.

Pałasz turecki, własność p. A. Makowskiego, z turkusem na głowni.

Karabela Rewery Potockiego z doskonałą głownią i piękną rękojeścią drogiemi kamieniami wysadzaną.

Karabela zrękojeścią w jaszczur oprawną, własność familijna Popielów.

Karabela Drohojowskich z doskonałą głównią z napisem kirylicznym, wyrażonym nabijanem złotem.

Znakomita Zygmuntówka, własność hr. Moszyńskiego, zrękojeścią jak się zdaje później dorabianą.

Do drogich sercu polskiemu pamiątek należy: szabla hetm. Jabłonowskiego z pod Wiednia z napisem na głowni:

„Nie małej ja pod Wiedniem dokazała sztuki
Będą mnie pamiętały Jabłonowskich wnuki.“

i szabla Sobieskiego z tejże wyprawy, złożona przez niego samego w Lorecie, następnie zabrana ztamtąd przez legiony polskie i darowana Kościuszce. Kościuszko przesłał ją następnie w darze księżnej z Zamojskich Sapieżynie, a list jego wystawiony razem z szablą jest bardzo wiarogodnem poświadczeniem jej autentyczności. Jest to sama tylko głownia, bez rękojeści.

Rząd broni palnej rozpocząć nam wypada od krzoskowego pistoletu hr. Moszyńskiego zawieszonego obok tarczy, wyłożonego kością słoniową misternie wyrobioną. Należy on do znakomitych zabytków XVI wieku.

Między licznemi okazami broni palnej ze zbioru Piotra Umińskiego celuje pistolet roboty słynnego ruśnikarza włoskiego Lazarino Cominazzi.

W ogóle dział zbroi i broni jest na obecnej wystawie słabiej reprezentowany, niż na poprzedniej krakowskiej. Mamy prawda jeszcze znakomity zbiór broni pana Zyg. Działowskiego, za-

wierający ładnie wyrabiany pancerz, cenne okazy broni siecznej, a celujący szczególnie bronią palną sięgającą w znacznej swej części wieku XVI, wśród której odznaczają się bronie misternie wyrabianem żelazem i kością słoniową wykładane zwracające na siebie uwagę szczególnie w ładnym okazie z XVI wieku na stole srebrnym Lubomirskich położonym; ale zbiór ten ani rzeczy krajowych, ani w kraju dawniej używanych nie zawiera i będąc tylko owocem świeżej staranności p. Działowskiego, mniej nas od innych obchodzić może.

Kilkanaście buław rozłożonych na frontowej estradzie należą do najznakomitszych okazów wystawy. Oprócz pamiątkowej wartości celują cennością wyrobu szczególnie „niellowane“ i złotem w żelazie nabijane. Czołem ich jest buława po Janie Tarnowskim. Znawcy nie tyle podziwiają w niej kształt, bardzo zresztą foremny, ile niezrównaną artystyczność w nabijaniu złotem i czystość rysunku tych ozdób. Znaną jest już z rozpowszechnionych fotografii i należy do zbiorów dzikowskich.

W dziale siodeł i rzędów na konie odznaczają się:

Uzdeczka po Józefie Poniatowskim celująca misternym wyrobem munsztuku, niezwykłą lekkością i niezrównanie piękną robotą w osadzie drogich kamieni.

Siodło i rząd na konia hr. Walewskiej, do których należy i tarcza imponująca swą pięknością zawieszona na ścianie po prawej stronie tarczy hr. Moszyńskiego. Czaprak z ciężkiej makaty.

Siodło i rząd na konia po Jabłonowskich, własność księcia Adama Sapiehy, suto drogiemi kamieniami wysadzane. (Porówn. Wzory szt. średn.)

W dwóch ostatnich okazach najcenniejszą rzeczą pod względem wyrobu są inktrustacye złota w drogich kamieniach i emaliach kamienie imitujących z wielką wykonane sztuką.

Mebli starożytnych skromny tylko znajdujemy zasób. Między niemi odznacza się bióreczko po Janie Kazimierzu, biórko Lubomirskich ładnej roboty, kamieniami wysadzane, szafka pana Makowskiego, dwa fauteille gobelinami pokryte. Zdrobniejszych sprzętów tego rodzaju zasługuje na szczególną wzmiankę starożytne bióreczko miedzią okute wystawione przez Maryą hr. Borkowską z herbami wśrodku (Nałęcza) wyrobione w Niemczech 1566 r. Rycie na miedzi złoconej jest nader starannej roboty.

Pięć witraży ze zbioru Zielińskich opisane są w katologu zbioru ś. p. Tomasza Zielińskiego w Kielcach, spisanego przez p. Łepkowskiego Nr. 168. W tymże dziełku znajdzie czytelnik opis wystawionego na obecnej wystawie Wilkomu cechu kapeluszników krakowskich. Wizerunek tej znakomitej szklanicy z dobrem malowaniem na szkle wypalonem, przedstawiającem z jednej strony N. M. Pannę z Chrystusem Panem na ręku, stojącą na księżycu, otoczoną aureolą, z drugiej godło kapeluszników otoczone wyobrażeniami mieszczanina i mieszczki z r. 1664 znajduje się we wzorach sztuki średniowiecznej ser. II, chromolitografowany.

Rząd pasów sięgający przez całą długość największej sal reprezentuje wszystkie fabryki krajowe a mianowicie Słucka Przeworska, Drzewiny, Kutkosza, Grodna, Kobyłki i Krakowa (Masłowskiego i Chmielewskiego). Wystawione okazy należą do najlepszych wyrobów tych fabryk i są bardzo dobrze utrzymane. Była więc sposobność robienia studyów technologicznych nad zupełnym kompletem wzorów całej jednej gałęzi dawnego rękodzielnictwa polskiego.

Między wystawionemi okazami sztuki malarskiej znajdujemy dwa znakomite obrazy ze zbiorów p. A. Makowskiego nieznajomych malarzy. Jeden z nich jest portretem Zygmunta Augusta, wybornie zrobionym będącym pierwotnie własnością magistratu Gdańskiego, drugi jest portretem Heweliusza. Twarz ostatniego uderza wyrazem pełnym życia.

Wspaniały portret Władysława IV zdradza rękę mistrza, jest wyraźnie współczesny i z natury malowany, zajmuje z tego względu i akcesoryami zapewne wiernie a niezaprzeczenie z wielką sztuką wykonania oddanemi, chociaż nie właściwie przypisują go Rubensowi, odznaczającemu się innemi znamionami pędzla i pochwycenia rysów.

Wielką archeologiczną i artystyczną wartość ma mały obrazek Marcina Kobera, przedstawiający Zygmunta III na katafalku, malowany z polecenia Władysława IV.

Znajduje się też obraz przypisywany Halbeinowi przypominający wyraźnie jego sposób malowania, ale jeśli prawdziwy, to widocznie przy restauracyi aż do zatarcia cech pierwotnych zepsuty.

Zupełnie autentycznym zdaje się być obraz Rembradta wystawiony przez hr. Hussarzewską. Gra światła i cieniu, głębokość w pół otwartych ustach i inne znamiona traktowania przedmiotu są zupełnie Rembrandtowskie.

Autentyczny współczesny portret Stefana Batorego, własność kks. Misyonarzy w Krakowie zyskał sobie już tak ustaloną renomę, że zalet jego wymieniać nie będziemy.

Pomijamy też zbyt powszechnie znany pastelowy wizerunek Stanisława Augusta wykonany przez Marteau, będący obecnie własnością St. hr. Tarnowskiego.

Zajmującą pięknością odznacza się miniatura przedstawiająca Stanisława Augusta, własność ks. Marc. Czartoryskiej.

Do dobrych robót pastellowych należą dwa portrety kobiet (pod nazwami Lulli i pani Grabowskiej) wystawione przez St. hr. Tarnowskiego.

Z innych obrazów, mniej po mistrzowsku wykonanych wspomniemy tylko portret Sapiehy, obrońcy Lanckorony.

Z drobnych przedmiotów, przeważnie jubilerskich umieszczonych w gablotkach wypadnie nam jeszcze zwrócić uwagę na kilka celniejszych. Należą do nich: berełko złotników krakowskich; berełko burmistrzów krakowskich; plata p. Adama Gorczyńskiego ładnego wyrobu; pierścień burmistrzów krakowskich dar Zygmunta Augusta z XVI wieku; puszka srebrna w kształcie talara Zygmuntowskiego (Zygmunta III.) wskazująca po rozśrubowaniu miniaturę olejną Cecylii Renaty wybornego pędzla; prześlicznej roboty dwa zegarki p. Pusłowskiego, z których szczególnie pięknym jest płaski z ozdobami emaliowemi wysadzany perłami; pieczęć misternej roboty hetmana Potockiego (wł. gab. Uniw. Jag.), tabakierka z brylantami. dar Fryderyka Augusta, Santarellego kamea z wizerunkiem Michała Poniatowskiego i dwie bombonierki, wszystkie trzy przedmioty własność uniwersytecka ze zbiorów Rastawieckiego; tabakierka hr. Moszyńskiego z kameą wklęsło rytą; puginał pięknej roboty, wł. St. hr. Tarnowskiego i pierścień (kamea) z popiersiem Zyg. Aug. roboty Regalskiego.

Do znakomitych okazów należą w tym rzędzie: Rzeźba na drzewie przedstawiająca Grzegorza Przybyłkę złotnika i ławnika Krakowskiego i żonę jego Katarzynę z r. 1534; dwie solniczki, emalia limuzyńska (Limoges) roboty Piotra Reymond, własność

uniwersytetu Jagiellońskiego, pochodzące ze zbiorów M. Sołtyka! a najcelniejniejszym okazem byłaby mała emaliowana czarka okrągła w żabki, przypisywana Bernardowi Palissi, gdyby autentyczność jej nie podlegała żadnej wątpliwości.

Okazałą ozdobą gablot są skarabeusze ks. Jerzowej Lubomirskiej. Skarabee (chrząszcze) były uważane u Egipcyan za godło męzkości i stały się z tego powodu odznaką Faraonów umieszczaną u spodnich posągów, dla każdego z nich z osobnym znakiem. Ks. Jerzy Lubomirski nabył we Francyi komplet znaków wszystkich Faraonów i skarabeusze te, chronologicznie ułożone kazał ująć w oprawę złotą naśladującą styl egipski, w kształcie naszyjnika, zapinki i zauszników.

Pomiędzy oknami znajdujemy dwa rzędy buzdyganów wszystkich cechów krakowskich, w większej części wytwornej roboty.

U stóp estrady głównej widzimy jeszcze naczynia mosiężne bardzo starożytnej roboty.

Na pierwszym schodzie ustawiony haft złoty w ramach, był kiedyś naczółkiem tronu Władysława IV jako cara moskiewskiego, ztąd między innemi herbami znajduje się herb moskiewski.

Przyjęty nad program wystawy zbiór medalów p. Piotra Umińskiego, zawiera medale od czasu Zygmunta I. aż do najnowszych czasów. Do celniejszych między niemi należą:

Medal Bony roboty Jana Padwańczyka (Patavinus). Tegoż medal Zygmunta Starego.

Medal Zygmunta Augusta, Dominika Wenety na spory religijne.

Jan Tęczyński i Cecylia, królewna szwedzka, medal przygotowany na pamiątkę niedoszłego ślubu.

Medal St. Hozyusza, kardynała. Srebrny medal Zygmunta III Gdańskiej roboty z r. 1619.

M. Asdisia Gonz: Regina Palo: śpiżowy, bity w Bentkowskiego i Raczyńskiego zbiorach nie znany.

Medal Jana Sobieskiego. srebrny bity, za wojnę chocimską.

Dwa wielkie srebrne, bite. Heweliusza i Straucha.

Srebrny koronacyjny Matki Boskiej Częstochowskiej i N. P. w Podkamieniu i Berdyczowskiej.

Trudno tu pominąć zbioru Stanisławowskich medali w egzemplarzach srebrnych, z których jeden jest własnością pani hr. Mostowskiej, drugi p. Bronisława Ryxa.

Z monet, które także nie wchodziły w zakres wystawy, był tylko ów znany Unikat. dukat Władysława Łokietka, własność p. Erazma Niedzielskiego i mały zbiór monet piastowskich.

Są jeszcze zbiory wszystkich orderów polskich (wł. Uniw. Jag.) i odznak masońskich, między niemi odznaki wszystkich lóż polskich (włas. p. P. Umińskiego).

Łyżki z XVI i XVII wieku zgromadzone w wielkiej ilości bo w liczbie 34, większa część z napisami polskiemi przypominającemi Rejowskie tego rodzaju koncepta. Wiele między niemi konchowych a kilka niellowanych. Uniwersytet Jagieloński wystawił 13, tyleż p. hr. Łosiowa.

Między makatami różnego rodzaju celuje wyrób flandryjski bardzo dawny z „Arras“, własność kośc. św. Katarzyny, dar St. Górskiego i kilku Gobelinów, między któremi na szczególną wzmiankę zasługuje wyrabiany w herby polskie, opisany w Roczniku Tow. Nauk. Krak. t. XXVII.

Między wyrobami z kości na pierwszem miejscu wymienić wypada staroświecki róg (Olifant), przechowywany odwiecznie w familii Padlewskich w Libertowie, dziś wł. hr. Moszyńskiego z wizerunkiem jaszczurki z jednej, a kuszy z drugiej strony z r. 812, który niektórzy chcą czytać 1312, uważając D za połowę wytartego z drugiej strony znaku M gotyckiego, inni zaś za wtręt późniejszy poczytują. Patrz Wzory Szt. śr.

Trąby Henryka Walezego i Zygmunta III wł. Uniw. ze zbiorów Rastawieckiego, tak samo berełko pokojowe Augusta II. są wyrobami nadzwyczaj misternej roboty.

Trzy krzyże z P. J. kości słoniowej 1, ze zbiorów Zielińskiego 2, A. Makowskiego 3, Zygm. Pusłowskiego należą do okazów bardzo cennych.

Znakomitą jest rzeźba: „Bonus pastor“ z kości słoniowej w stylu romańskim, włas. hr. Romanii Mycielskiej.

Są też rzeźby ze słoniowej kości p. Pawła Popiela i część starego dyptyku, znana z licznych publikacyj, własność tow. nauk. krakowskiego.

Przechodząc do rzeźb z drzewa napotykamy drewniany dębowy krzyż wybornej roboty St. hr. Tarnowskiego; walkę cen-

taurów, ładną rzeźbę w ramach p. Chwalibogowskiego, oraz św. Elżbietę wł. p. A. Makowskiego.

Zabytek znany pod nazwą „laski sądowej miasta Kurzelowa" z wyobrażeniami 3 głów (jak się zdaje Chrystusa, Judasza i trupiej główki) pokrytych mitrą książęcą, znajduje się w wzorach szt. średn. Tamże różne definicye jego.

Trzy kafle 1, z Zamku tęczyńskiego z 15 wieku 2, z orłem na tle niebieskiem z 16 wieku i 3, z herbem „Nałęcz" i cyfry P. G. (zap. Piotr Gembicki, z pałacu biskupiego).

Wciągu wystawy odbywały się codziennie pouczające wykłady pp. Umińskiego i Martynowskiego, dla szkół, pensyonatów i zakładów naukowych uczęszczających po zniżonej cenie w godzinach od 2 aż do zmroku.

Donioślejsze znaczenie miał jednorazowy wykład prof. Władysława Łuszkiewicza dla uczniów szkoły sztuk pięknych, którzy w godzinach rannych różne przedmioty rysowali, i wykład prof. Łepkowskiego dla słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sadowski.

ąz
ał

i uchwalona 9 głosami
rezolucji. Francja ws

bh/32
godz.16.55